Nr. 293. Dnia 23 października. Środa. Dnia 11 (23) października 1889 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w po

Dziś: Jana Kapistrana.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 34.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 43 r.	Niedziela: Sabiny Męcz.
Czwartek: Rafała Archanioła.	Zachód „ 4 „ 55.	Zachód „ 4 „ 51 w.	Poniedz: Tadeusza Apostoła.
Piątek: Kryspina Męcz.	Długość dnia godzin.... 10 „ 21.	Wysokość wody na Wiśle 6stóp cali 9.	Wtorek: Narcyza i Euzebji.
Sobota: Ewarysta Męcz.	Ubyło „ „ 6 „ 22.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8 R.	Środa: Zenobji i Zenobjusza

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Włastimira, jutro Siemisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)— Zebranie członków komitetu resursy obywatelskiej. (Gmach resursy na Krak.-Przedm.—$7\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 2—5-ej po południu.)

Koncerta: Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sala redutowa—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Coppelia" (występ gościnny panny Marji Giuri) i „Zabawa taneczna", jutro „Romeo i Julja" (występ gościnny panny Elizy Litta); — Rozmaitości: dziś „Serafin", jutro „Księżna Jerzowa" i „Nowa Francillon".— Nowy: dziś „Życie paryskie" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej), jutro „Ali-Baba". ($7\frac{1}{2}$ wieczorem.) Teatrzyk „Féeries" na Długiej. (Przedstawienie o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 7915 kop. $8\frac{1}{2}$. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum sprawiedliwości w porozumieniu z ministerjum finansów i kontrolerem państwa wydały przepisy, tyczące się przyjmowania, przechowywania oraz wydatkowania sum, wnoszonych do instytucyj sądów pokoju. Jednocześnie określono rodzaj rachunkowości, który ma być zastosowany w sprawozdaniach sędziów pokoju. Nowe przepisy obowiązywać zaczną od 1890 r.

= *Nowosti* donoszą, iż w odnośnych sferach rządowych powrócono do projektu wydania przepisów, mających na celu umoralnienie robotników, pracujących w kopalniach. Jak wiadomo z dawniejszych informacyj w tym względzie, nowe przepisy ograniczają sprzedaż spirytualjów w miejscowościach górniczych i powiększają kary za potajemny wyszynk wódki.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż ministerjum spraw wewnętrznych zamierza wydać niebawem przepisy, tyczące się loteryj, urządzanych w celach dobroczynnych. Wymiankowane przepisy rozciągają kontrolę nad urządzaniem tego rodzaju zabaw dobroczynnych.

= Z uwagi na zbliżającą się zimę, kom'sarze cyrkułowi otrzymali polecenie bezzwłocznie zobowiązywać dorożkarzy, aby ci zawczasu postarali się przyprowadzić do należytego porządku sanki, fartuchy futrzane, w ogóle wszystkie potrzebne do sanny utensylja.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza listę 210 mieszkańców Warszawy, którzy za nieposiadanie książeczek legitymacyjnych zostali skazani w drodze administracyjnej na kary pieniężne.

= Z polecenia p. o. oberpolicmajstra ustanowiony zostanie na rogu Żórawiej i placu Trzech krzyży stały posterunek policyjny, a takiż nocny posterunek na rogu Marszałkowskiej i Koszykowej zostaje zniesiony.

= Dla uniknięcia trudności w ściąganiu nowoustanowionego w dniu 18-ym stycznia r. b. podatku dochodowego, magistrat będzie wymagać od osób, wykupujących odnośne dokumenty handlowe i przemysłowe na r. 1890-ty, ścisłej legitymacji tak co do miejsca zamieszkania osoby wykupującej dany dokument, jako też co do miejsca lokacji zakładu, do którego tenże dokument się odnosi. Wskazówki szczegółowe co do tej legitymacji, jak również w ogóle co do porządku wykupowania patentów wkrótce ogłoszone będą w pismach.

= Z powodu zbliżającego się terminu wykupu świadectw handlowych i przemysłowych, magistrat zwrócił się do urzędu starszych zgromadzenia kupców m. Warszawy z żądaniem nadesłania listy osób, zapisanych do tegoż zgromadzenia, a mających wskutek tego przywilej wnoszenia opłat za prawo przemysłu i handlu nietylko w ogólnym dla wszystkich handlujących dwumiesięcznym terminie, to jest w ciągu listopada i grudnia r. b., lecz jeszcze przez cały styczeń 1890 r.

= We czwartek, dnia 24-go b. m., upływa dwadzieścia lat od czasu założenia Cesarskiego uniwersytetu warszawskiego. Dzień ten, jak donosi *Warszawskij dniewnik*, ma być obchodzony nabożeństwem w cerkwi pierwszego gimnazjum męzkiego o godzinie 12-ej w południe, zaś profesorowie i urzędnicy uniwersytetu mają zebrać się o godzinie 5-ej w klubie russkim na obiad.

= Berlińska *Allgemeine Reichs-Correspondenz* pisze w sprawie kolei warszawsko-wiedeńskiej: „Wątpliwości, jakie wyrodziła w prasie wiadomość, podana przez nas z Petersburga o podziale zysków kolei warszawsko-wiedeńskiej, przenoszących 10% dywidendę, zniewoliły nas do zapytania w tej mierze naszego korespondenta w Petersburgu, który przesłał nam odpowiedź telegraficzną, iż wiadomość o kolei warszawsko-wiedeńskiej jest autentyczną, gdyż dokonywane są znaczne sprzedaże *in blanco* tych akcyj".

= Akcyjne Towarzystwo fabryki cukru „Częstocice" wypłaca akcjonarjuszom swoim dywidendę za ubiegły rok finansowy w stosunku 12,8%, czyli po rs. 32 od akcji 250-rublowej.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału ekonomicznego w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności postanowiono zaprosić na członka tego wydziału p. Józefa Weysenhoffa. Towarzystwo dobroczynności w Piotrkowie nadesłało próbki wyrobów swoich na ubrania dla ubogich starców i sierot. Postanowiono pamiętać o ofercie piotrkowskiego Towarzystwa.

= Według wczorajszego wykazu lista wolnych łóżek w szpitalach miejskich wynosi 144 i tylko w jednym św. Rocha wszystkie miejsca są zajęte.

= P. Bertrand Lysen wyjechał do Berlina, zkąd powraca za tydzień w celu uczestniczenia w mającem się odbyć w tym czasie posiedzeniu rady zarządzającej kolei wiedeńskiej.

= Bawi w Warszawie tajny szambelan dworu Jego Świątobliwości Leona XIII-go, Gabryel Zaleski.

80)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

— Czy więc za mezalians ten, wuj i najbliższy krewny probuje ją ukarać wywłaszczeniem, złamaniem przyszłości, odebraniem dachu i chleba dla dzieci?—pytał spokojnie z odcieniem surowej powagi.—Jeżeli to zemsta, to pozwól powiedzieć sobie, panie hrabio, iż zemsta niegodna rycerskich uczuć szlachcica. Mścić się i znęcać nad bezbronnym i bezwładnym tchórze mogą tylko...

— Mój panie!—porwał się Eustachy.

— Tak, nie cofam słowa. Szukać zadośćuczynienia lub kary w cudzej ruinie, obrać w walce za broń pieniądz i jego przewagę, miażdżyć innych złotem dlatego, że się go więcej posiada, to zemsta niegodna szlachcica, potomka tych ludzi, którzy zbyt krewko może urazy swe na ostrzu miecza stawiali, lecz nigdy nie przenosili ich na pole giełdowe.

— Jak pan możesz!—wybełkotał rozczerwieniony hrabia; w tej chwili jednak sękaty kij starca stuknął o posadzkę i rudowłosy elegant, niby pociągnięty sprężyną, opadł napowrót na otomanę.

— Za pozwoleniem—przerwał Kotwicz—nie skończyłem jeszcze. Przyznasz sam, panie hrabio, iż dobijanie bezbronnego za podłość się uważa. Otóż sumienie nakazywało mi zawiadomić cię, że włos jeszcze jeden, a popełnisz pan podłość taką; Jerzy bowiem, jako człowiek ubogi, jest wobec twoich środków pieniężnych bezbronnym zupełnie. Ponieważ zaś wierzę, że syn uczciwego ojca nie może tak łatwo pozbyć się wszelkich szlachetniejszych uczuć, pewny więc, iż sprawy tej nikt panu we właściwem nie pokazał świetle, na pierwszą wieść o powrocie twym przybyłem, aby przestrzedz cię, panie hrabio. A teraz—dodał, pochylając głowę—postąp już według własnego serca i sumienia.

To odwołanie się zawstydziło i rozdrażniło zarazem Morskiego.

— Tak—syknął—gdy macie nóż na gardle, wtedy przypomnieliście sobie o mojem sercu. Żałuję mocno, ale nie jestem dość naiwny, aby w podobną komedję uwierzyć.

— Mylisz się, mości hrabio. Ów „nóż na gardle" dziś mniej jest ostry, niż przed miesiącem; senat bowiem odmówił potwierdzenia wyroku, a co nowe śledztwo wykaże, trudno przesądzać z góry. Zresztą odwoływałem się nietyle do pańskiego serca, ile do... sumienia.

— Znów troska o zbawienie mojej duszy — zaśmiał się zgryźliwie.—Ha, nie powinno mnie to dziwić, ludzie pańskiego pochodzenia czują zwykle powołanie do stanu duchownego, jako jedynego środka, który, prócz... opieki nad małoletnimi, zapewnia im jeszcze wyniesienie nad gmin prosty.

Siwe oczy starca zapałały ponuro.

— Nic dziwnego—odparł—odkąd wy, panowie, upadacie, my, chłopi, podnosić się musimy. Lecz jak dotąd, podnosimy się tylko moralnie i dlatego właśnie pieniężna niemoc zmusza nas jeszcze niekiedy odwoływać się do przekazanego wam przez tradycje poczucia honoru. Czy więc podobny krok dzisiejszy z mej strony pozostanie bezskutecznym, panie hrabio?

Był wzruszonym. Lekkie drgnienie jego głosu wystarczało do zapalenia czelnego błysku w zielonych oczach Morskiego. Sądził, że jest już zupełnym panem położenia.

— Mój Boże!—wyrzekł, wzruszając ramionami—chłopski rozum wszedł już oddawna w przysłowie. Nie wiedziałem jednak, że istnieje i chłopska elokwencja. Czy nie powiedziałbyś mi, mój Kotwicz, zkąd przy szarej sukmanie i chodzeniu za pługiem nabrałeś takiej wymowy?

W rysach starca ani jeden nie drgnął muskuł.

— Trudna rada, panie hrabio, w naturze nic nie ginie. Odkąd jednostki wśród arystokracji przytępiły sobie umysł i zatraciły inteligencję grą w karty, hulankami i życiem próżniaczem a bezmyślnem, odtąd maluczcy musieli ją zdobyć. Co zaś do szarej sukmany, ta często może pokrywa serce prostaczka, lecz nigdy piersi wystygłego samoluba i pyszałka. Ztąd też zapewne dwoje najszlachetniejszych ludzi, jakich znałem, ojciec twój... i moja żona—dodał głosem stłumionym—uszanowałe ją umieli.

Wymówić imię to tutaj najboleśniejszą było dla Kotwicza rzeczą. Wzmianką tą spokojną zrzekał się po części własnych uraz i bólów na rzecz swych dzieci, bo sądził, że wywołaniem widma zmarłej, że przypomnieniem krzywdy swej krwawej, zmiękczy może serce hrabiego i ocali przyszłość ukochanych.

Eustachy Morski poruszył się niespokojnie.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

= Obrady.

W dalszym ciągu rozpraw w przedmiocie mających się założyć szkół rzemieślniczych w Warszawie na wczorajszem posiedzeniu członków komisji, *ad hoc* wyznaczonej, postanowiono na początek upraszać o utworzenie następujących szkół średnich: szkoły mechanicznej, technicznej i chemicznej, oraz 2 szkół czysto rzemieślniczych.

Pp. Wł. Kiślański i Kühn przemawiali za szkołami wyższemi, większość jednak głosów utrzymywała, iż obecnie daleko potrzebniejszemi byłyby szkoły średnie, któreby mogły kształcić młodzież na dobrych i zdolnych rzemieślników, oraz na kierowników mniejszych fabryk i warsztatów.

Co zaś do szkoły średniej budowlanej, to z powodu niedostatecznej ilości członków przewodniczący, p. Al. Makowiecki, kwestję tę postanowił podnieść na przyszłem posiedzeniu.

= W ważnej sprawie.

W tych dniach subjekci handlowi wyznania mojżeszowego z dzielnicy nalewkowskiej i przyległych, wnieśli najpierw do p. prezydenta miasta, a następnie do p. oberpolicmajstra prośbę, w której zaznaczyli, co następuje:

Dotychczasowe zatrudnienia subjektów w handlach galanteryjnych, łokciowych i t. p., w których przez 16 godzin dziennie pracować muszą, nietylko zużywają szybko ich siły żywotne, lecz nadto nie dozwalają wypełniać skrupulatnie wziętych na siebie obowiązków.

Wskutek tego subjekci żądają, aby w przyszłości sklepy otwierane były o godz. 8-ej z rana, a zamykane o 8-ej wieczorem, nie zaś jak dotąd o godz. 11-ej, a nawet 12-ej.

Na motywa wymienione w podaniu zgodziło się w zasadzie blisko 30 kupców 1-ej i 2-ej gildji, posiadających sklepy w tej dzielnicy, którzy podzielają słuszne żądania subjektów, lecz tylko ze względów konkurencyjnych trzymają sklepy otworem do późnej nocy, bez żadnych nawet materjalnych korzyści.

P. oberpolicmajster przyjął prośbę i wchodząc w słuszne jej wywody, obiecał zadosyć uczynić ich wymaganiom po zasięgnięciu odpowiednich informacji u kupiectwa tutejszego.

Życzymy subjektom, aby ich starania pożądany odniosły skutek.

= Opada.

Przez wczorajszy dzień poziom Wisły obniżał się stale.

Do wieczora ubyło przeszło pół stopy; wodomiar wskazywał 6 stóp 9 cali.

W górze Wisły woda dalej opada; w Płocku zaś wczoraj rano notowano przeszło 6 stóp.

Jak to było do przewidzenia, statki wskutek mgły poopóźniały się z przybyciem do przystani warszawskiej.

= Niezwykły turysta.

W dniu wczorajszym po przyjściu pociągu kurjerskiego kolei wiedeńskiej zwracał powszechną uwagę typowy anglik, który zajmował cały przedział klasy I-ej.

Pasażer, spożywszy śniadanie na dworcu, przejechał w otwartym powozie na kolej petersburską.

Według zapewnień towarzysza anglika, jak się zdaje, kamerdynera, czy też przewodnika, mówiącego kilku językami, poważny syn Albjonu odbywa podróż dla grubego zakładu.

Ma on w ciągu trzech miesięcy być w 18-u stolicach europejskich, w dowód czego winien przedstawić na paszporcie wizy i zaświadczenia osobistej bytności u ambasadorów lub konsulów Wielkobrytańskich.

— Jesteśmy piekielnie zmordowani—opowiadał przewodnik przy odbieraniu bagaży—noce bowiem spędzamy w wagonach.

O ile można było wybadać anglików, nie wiele już pozostało czasu określonego warunkami zakładu, a ma przed sobą cztery stolice: Petersburg, Sztokholm, Chrystjanję i Kopenhagę.

Dziwaczny turysta wstępował, przejeżdżając przez miasto, do kościoła św. Anny na Krakowskiem Przedmieściu.

= Sąsiedzi...

W jednym z domow na Pańskiej miejscowi lokatorowie doznali wczoraj wielkiej sensacji z powodu nowozaślubionej pary.

Nowożeniec liczy 76 lat wieku, a pani młoda niedawno zaczęła 8-my krzyżyk.

Staruszkowie sąsiadowali z sobą, przedtem się nie znając.

Znajomość została zawartą dopiero przed kilku miesiącami, gdy sąsiad spadł ze schodów i mocno się potłukł, a sąsiadka pierwsza podążyła z pomocą.

Małżeństwo sędziwych sąsiadów było dla wszystkich niespodzianką.

Nb. według dokumentów stanu cywilnego tę blisko półtorawiekową parę stanowią kawaler i panna.

= Kradzieże.

Zarządzający robotami kanalizacyjnemi Herman Szczepański doniósł policji, że Józef Różański skradł różne narzędzia, używane przy tychże robotach. — Z mieszkania p. Józefa Szuwalskiego na Krakowskiem-Przedmieściu pod nrem 51-ym skradziono palto. — W ciągu kilku tygodni ze sklepu Rozensztejna na Nalewkach pod nrem 32-im skradziono brenerów i knotów do lamp na sumę 300 rs. — Z piwnicy domu pod nrem 4-ym przy ul. Leopoldyny Mikołajowi Łuczyńskiemu i Babickiemu skradziono różne produkta spożywcze i zapasy konfitur, miodu itp. wartości 70 rs.—Ze stajni przy ulicy Czerniakowskiej pod nrem 18-ym, Wacławowi Huisonowi skradziono siodło angielskie wartości 40 rs. — W cerkwi na ulicy Długiej Stanisław Grzybowski i Juljan Tolenberg przytrzymani zostali na kradzieży portmonetek.—Z mieszkania Konstantego Fedorowicza przy ulicy Zakroczymskiej pod nrem 15-ym skradziono garderobę wartości 40 rs. Kradzieży dopuściła się Katarzyna Włodarska, którą aresztowano. — Przy uliay Długiej pod nrem 43-im Szymonowi Winnickiemu skradziono 300 rs. —Właścicielowi wsi Woiskie, Szafrańskiemu, skradziono parę koni wartości 160 rs. — Kradzież spełniona w domu pod nrem 35-ym przy ulicy Śliskiej u Markusa Bema, o której donosiliśmy przed dwoma dniami, została wykrytą. Złodziei, Florjana Marcinkowskiego i Feliksa Łatkiewicza, ujęli nocy wczorajszej ajenci policji śledczej. Aresztowani zeznali, że wspólnikiem ich był niejaki Jan Sakowicz, który ułatwiał im zbycie skradzionych przedmiotów. Część rzeczy znaleziono u Chai Worthalter i Hersza Fuksa.

= Zbrodnicza swawola.

W przejściu ze Słodowca do Młocin, Antonina Niesiorowska, żona kucharza, zaczepiona została przez kilku wyrostków, rzucających na nią pecynami gliny.

Uderzenia te wielkiej krzywdy nie wyrządzały, kiedy jednak Niesiorowska usiłowała jednego z łobuzów pochwycić, mały łotr bluznął na nią flaszeczkę jakiegoś płynu.

Był to kwas siarczany, który nieszczęśliwą kobietę mocno poparzył.

Zgraja rozpustnych chłopców natychmiast się rozpierzchła.

Niesiorowska, z powodu otrzymanych poparzeń, ciężko się rozchorowała.

= W szale zazdrości.

Mieszkańcy domu pod nrem 15-ym przy ulicy Ostrowskiej nocy wczorajszej przebudzeni zostali wzywaniem o pomoc.

Okazało się, że Feliks Szczepański powróciwszy do domu, zastał w mieszkaniu Łukasza Drozdowskiego.

Zazdrosny mąż, nie zbadawszy przyczyny wizyty D., pochwycił za siekierę i natarł na D., raniąc go niebezpiecznie w głowę.

Szczepańska, która stawała w obronie D. otrzymała cios w twarz.

Szczepańskiego aresztowano.

+ W ministerjum finansów złożono do zatwierdzenia projekt Banku uralskiego, którego rezydencją byłby Ekaterinenburg. Nowa instytucja miałaby za cel udzielanie kredytu przemysłowcom górniczym.

+ Posadę sekretarza hypotecznego m. Łodzi, jak donosi *Dz. Łódzki*, obejmie rejent z Warszawy, p. Łukomski.

+ Nowy obraz.

W d. 13-ym b. m. w katedrze sandomierskiej odbyło się poświęcenie obrazu ś. p. Wincentego Kadłubka, pędzla p. Głębockiego z Warszawy.

Obraz ten zakupił i poświęcił ks. prałat Malanowicz.

Z tego powodu JE. ks. biskup Sotkiewicz, po sumie, którą sam celebrował, udzielił pobożnym odpustu zupełnego.

+ Neofitki.

Przed kilku dniami przybyły do Sandomierza ze wsi Odrowąża, w pow. koneckim, 17-letnia St. Oksenberg, córka krawca i 18-letnia Gołda Dawidowicz, córka handlarza, obie w zamiarze przejścia na łono kościoła katolickiego.

Tuż za niemi przybyło kilkunastu ich krewnych, celem odwodzenia ich od tego zamiaru.

Krewni próbowali wedrzeć się do klasztoru panien benedyktynek, w którym neofitki się schroniły, odparła ich jednak policja.

Obie zresztą oświadczyły, że do rodziców nie powrócą.

Chrzest neofitek, jak donoszą do *Gazety radomskiej,* odbyć się ma za trzy tygodnie.

+ Winnice.

Zbiory wina w okolicach Astrachania nie dały w r. b. pożądanych rezultatów.

Z wykazów cyfrowych okazuje się, iż w porównaniu z rokiem zeszłym produkcja tegoroczna będzie o połowę mniejszą.

+ Synobójstwo.

Z Wilna korespondent nasz pisze pod d. 21-ym b. m.:

„Ohydna zbrodnia spełnioną została w d. 19-ym b. m. we wsi Mostach, pow. trockiego, gdzie mieszkała 60-letnia wdowa, Marja Mitkiewiczowa, mająca dwóch dorosłych synów i 10-letnią córkę.

Zajścia pomiędzy matką i starszym synem były na porządku dziennym.

W dniu onegdajszym bracia, pokłóciwszy się, rozpoczęli bójkę ze sobą, co widząc matka, pochwyciwszy małą tarkę blaszaną od kartofli, uderzyła Mateusza po głowie z taką siłą, że ten ostatni padł na ziemię krwią zalany.

Mitkiewiczowa, pochwyciwszy wiadro, poczęła bić niem Mateusza po głowie.

Nieszczęśliwy dawno już ducha wyzionął, gdy matka wciąż mu zadawała wiadrem razy po głowie, a następnie nożem na piersiach i twarzy.

Młodszy brat zabitego, zamiast odciągnąć rozszalałą kobietę, pobiegł do wsi, celem przywołania pomocy.

Gdy powrócił, zastał już tylko strasznie oszpeconego trupa swego brata, a nad nim pastwiącą się wciąż szaloną kobietę.

Mitkiewiczowa, którą aresztowano, zdradza obłęd umysłowy."

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Wczorajsze posiedzenie rady zarządzającej kolei wiedeńskiej przeciągnęło się niezwykle długo, gdyż trwało od godz. 12-ej do 5-ej po południu.

Z natury omawianych na posiedzeniu kwestyj i obrady same rozdzielić się musiały na dwie części: przedmiotem pierwszej było sprawozdanie delegacyj z rokowań, prowadzonych świeżo w Petersburgu w sprawie węglowej; druga poświęconą była sprawom wewnętrznym, miejscowym.

Co do pierwszej: rada uznała się za niedość kompetentną do ostatecznego rozstrzygnięcia postawionego sobie żądania i dlatego postanowiła odwołać się do decyzji zebrania nadzwyczajnego akcjonarjuszów, które w tym celu ma być zwołane jeszcze przed końcem r. b., prawdopodobnie w pierwszych dniach grudnia.

Jakkolwiek wszakże głos wszystkich akcjonarjuszów decydować będzie w sprawie toczących się układów, już dziś przewidzieć można, że umocowani przez zebranie ogólne członkowie, traktować będą wprost z ministerjum komunikacyj.

Według przybliżonych obliczeń ustępstwo 43% z transportów węgla na rzecz kolei dąbrowskiej odpowiada 2,400,000 rs. rocznego dochodu, czyli cyfrze niedoboru, przez kolej dąbrowską w okresie rocznym ponoszonego.

Jednym z najczynniejszych w tej sprawie działaczy jest p. Lysen, który też, nie czekając ukończenia wczorajszej sesji i obrad, jak się wyraził „nad drobiazgami", wnet po omówieniu sprawy węglowej udał się pociągiem kurjerskim w podróż powrotną za granicę.

Co do części drugiej posiedzenia, tj. uchwał w kwestji administracji wewnętrznej, notujemy tylko, iż dla szczegółowego roztrząśnięcia projektu etatu na r. p. 1890-ty wysadzona została z łona rady oddzielna komisja i że zatem etat ten na posiedzeniu wczorajszem uchwalonym jeszcze nie został.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, w wydziale administracyjnym magistratu m. Warszawy, odbędą się dwie licytacje, a mianowicie: 1) o godz. 11-ej zrana na naprawę i odświeżenie lokali, wyznaczonych na pomieszczenie niższych stopni 10-go cyrkułu policyjnego w domu miejskim № 1 na Krak.-Przedm.; licytacja odbędzie się *in minus* od sumy kosztorysowej 1,600 rs., wadjum wynosi 160 rs.— i 2) o godz. 12-ej w południe na dostawę w ciągu r. 1890-go dla potrzeb magistratu m. Warszawy 141 sążni sześciennych opałowego drzewa sosnowego, oraz 41 czetwierti węgla drzewnego; licytacja odbędzie się *in minus* od cen, wyszczególnionych w warunkach licytacyjnych, wadjum wynosi 280 rs.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału dochodów niestałych.

— Do d. 26-go b. m. Bank dyskontowy warszawski przyjmować będzie drugi wniosek w ilości 150 rs. na akcje Banku rolniczego wileńskiego. Po upływie tego terminu wnioski będą przyjmowane jeszcze przez dwa tygodnie, lecz za spóźnienie będzie pobierany dodatek 10% w stosunku rocznym.

— Doroczne zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki cukru „Michałów" odbędzie się d. 26-go b. m., o godz. 12-ej w południe, w biurze zarządu Towarzystwa przy ulicy Elektoralnej pod № 5-ym. W razie nieprzybycia dostatecznej ilości akcjonarjuszów na to zebranie, odroczone one zostanie do d. 9-go listopada i będzie bezwarunkowo prawomocnem w tym ponownym terminie.

Wystawa starożytności.

Z powodu zbliżającego się zamknięcia czynności komisji odbiorczej, która funkcjonować będzie do d. 26-go b. m. włącznie, napływ okazów na przyszłą wystawę starożytnej i nowożytnej sztuki stosowanej do przemysłu jest znaczny.

W ostatniej chwili następujący wystawcy nadesłali:

Konstanty hr. Przezdziecki—popiersie Fryderyka Augusta na czarnym postumencie z brzegami złoconemi, różne naczynia z porcelany Baranówka i Korzec, wazoniki z pokrywami (Wedgwoody), trzy wazony z fajansu polskiego (Belwedery), dzbanek fajansowy biały ozdobiony medaljonami rodziny Ludwika XVI, książkę do nabożeństwa pod tytułem „Snopek"

z r. 1660-go w ozdobnej oprawie srebrnej filigranowej emaljowanej, zegarek złoty w podwójnej kopercie, cyzelowanej o czterech przedziałach z literą A. używaną niegdyś przez cesarza Aleksandra I-go, pudło podłużne do kwiatów, ozdobione bronzami, medaljonami i rzeźbą, piękny zegar ścienny z konsolą z czasów Ludwika XV-go, inkrustowany czerwonym szyldkretem i okuty bronzami; trzy krzesła skórą korduańską kryte w stylu Ludwika XIV, pochodzące z pokojów Augusta II, opatrzone monogramem A. R. oraz marką „Mortzburg 1727"; stół biurowy z drzewa amarantowego, inkrustowany i ozdobiony bronzami z czasów Ludwika XIV; wykopaliska bronzowe i srebrne pochodzące z okolic Rakiszek, a nadto wiele małych naczyń, wykopanych w Grecji i starożytnej Etrurji; p. T. Moriconi—koronki staroweneckie; p. Al. Kraśuska—portret Stanisława Augusta roboty gobelinowej; p. I. Rakowski z Granicy—filiżankę korecką z monogramem S. A. R. (Stanislaus Augustus Rex); p. Ad. Łaniewski — głowę marmurową, rzeźba starorzymska, dwie łyżki srebrne, opatrzone literami Z. K. i herbem Ślepowron, a nadto dwa piękne wazony z porcelany saskiej; p. K. Wozdecki — tabakierkę srebrną ozdobioną portretami trzech monarchów z kongresu wiedeńskiego; członek komitetu p. Tadeusz Dowgird—bardzo ciekawe okazy z wykopalisk i dawnych pogańskich cmentarzysk; p. K. Kosiński — dwa zegarki złote kieszonkowe, dwa mosiężne stare świeczniki; dzban miedziany, ozdobiony wypukłemi rzeźbami roboty gdańskiej. oraz dwie staroświeckie fajki.

Dziś w kancelarji Muzeum przy odbiorze okazów, w godzinach południowych dezurować będą: pp. baron Józef Wejsenhoff i Soubise-Bisier, wieczorem zaś pp. superintendent Diehl i W Kolasiński.

RUCH SŁUŻBOWY.

W zarządzie wojskowym: policmajster m. Piotrkowa, kapitan Miasojedow, mianowany został sztab-oficerem do szczególnych poruczeń straży ziemskiej przy gubernatorze piotrkowskim; naczelnik straży ziemskiej pow. noworadomskiego, sztabs kapitan Olszewski, mianowany oberpolicmajstrem m. Piotrkowa.

W ministerjum spraw wewnętrznyck: p. o. naczelnika powiatu rawskiego, rad. kol. Sabo, został zatwierdzony na tem stanowisku.

W ministerjum finansów: kasjer kasy powiatowej chełmskiej, rad. kol. Danilewicz, został uwolniony od służby; sek. gub. Woronicz mianowany starszym pomocnikiem nadzorcy I-go okręgu akcyzy gub. lubelskiej. (*Warsz. dniew.*)

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

W nrze 289-ym *Kurjera* umieszczona została wiadomość, że p. Rosenwerth, obywatel z siedleckiego, nie mogąc zasięgnąć porady mojej z powodu mej nieobecności, udał się z synkiem pokąsanym na kurację do Pasteura.

Niniejszem wiadomość tę prostuję o tyle, iż p. R. wcale się do mnie, ani do mego zastępcy, dra Grodeckiego, o poradę nie zgłaszał.

Łączę wyrazy poważania

dr. *Bujwid.*

*

Szanowny redaktorze!

Pozwól, iż za pośrednictwem twego pisma złożę podziękowanie sz. członkom resursy obywatelskiej w Częstochowie za udzielenie bezpłatnie lokalu resursy na pomieszczenie czasowej wystawy dzieł sztuki, urządzonej zbiorowo przez tutejszych artystów, a szczególniej panu J. Fuchsowi za szczerze gorliwe zainteresowanie się tą wystawą i bezinteresowną pomoc w jej urządzeniu.

Z upoważnienia wystawców zarządzający wystawą ruchomą,

Józef Pawłowski,
art. malarz.

Dla najbiedniejszych.

E. J. rs. 3, J. B. rs. 5.

— Żałując szczerze skargi, wniesionej przezemnie niesłusznie do sędziego pokoju 10-go rewiru na pana Józefa Chwastkiewicza, składam przy niniejszem rs. 100 na szpitale: żydowski, ewangelicki, oraz na gimnastykę dla dzieci przy szpitalu Dzieciątka Jezus w równych częściach.

Aleksander Poncz.

— Z niewyjaśnionego dostatecznie dla mnie powodu, zwrócone mi przez pana Kr. 2 rs., składam na rzecz warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.—*inżenier Modliński,* czł. war. Tow. dobr.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Wiedeń 22-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Sesja sejmu galicyjskiego przedłużoną zostanie do d. 15-go listopada.

Wiedeń 22-go października. (*T. p. K. W.*)— Cesarz zatwierdził nowe uniformy dla urzędników.

Wiedeń 22-go października. (*T. p. K. W.*)— Dzienniki donoszą, że bawiący obecnie w Paryżu arcyksiążę Jan zamierza dłuższy czas zamieszkać na wyspach balearskich i oddać się wyłącznie studjom nautycznym, zrzekając się wszelkich godności i przywilejów rodowych (*Aj. półn.*)

Wiedeń 22-go października. (*T. pr. K. W.*)— *Pesther Lloyd* zapewnia, że ostatnie konferencje ministerjalne nie dotykały spraw zewnętrznych. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 22-go października. (*T. pr. K. W.*)— Według *Fremdenblattu* bulgarski minister skarbu Sałabaszew układa się w Paryżu o pożyczkę z dyrektorem wiedeńskiego Laenderbanku, Hahnem. (*Aj. półn.*)

Budapeszt 22 go października. (*T. p. K. W.*)— *Pesther Lloyd* nazywa serbską mowę tronową trzeźwym i rozumnym dokumentem, wolnym od patosu i wszelkiej przesady, który w ustępie, poświęconym polityce zewnętrznej, pragnie uniknąć wszystkiego, coby źle mogło być przyjętem w Europie. To też ze strony Austro-Węgier nie zbywa na sympatjach dla dzisiejszego porządku rzeczy w Serbji; sympatje te wzrastać będą, jeżeli rejencja istotnie, jak to zapowiada mowa tronowa, nad pokojem wewnętrznym i pokojem na półwyspie bałkańskim szczerze czuwać będzie.

Budapeszt 22-go października. (*T. p. K. W.*) Minister hr. Szapáry jedzie do Bukaresztu celem prowadzenia dalszych układów o odnowienie traktatu handlowego.

Berlin 22-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Ustęp mowy tronowej, poświęcony sprawie odnowienia ustawy antisocjalnej powiada: „Skuteczność ustaw o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa i starości okaże się dopiero w przyszłości; wobec nieprzyjaznych dla państwa żywiołów, które usiłują zwłaszcza ludność robotniczą przez ustawiczną agitację nasycić uczuciami niezadowolenia i przynaglić do czynów, wykraczających przeciw prawu, okazuje się potrzeba uregulowanej w drodze ustawodawczej, trwałej i sprężystej obrony. Doświadczenie uczy, że udzielone przez ogólne ustawodawstwo władzom państwowym pełnomocnictwa nie wystarczają do należytego zabezpieczenia pokoju wewnętrznego.

Berlin 22-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Dzienniki wieczorne pochwalają dzisiejszą mowę tronową, podnosząc jej ton pokojowy. Niektóre z nich zwracają uwagę na ten szczegół, iż mowa wyraża otuchę w utrzymanie „pokoju" także i w roku przyszłym, unika więc krępowania się na dłuższy okres.

Berlin 22 go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Prezes koła w parlamencie niemieckim, ks. Ferdynand Radziwiłł, zwołuje członków koła na posiedzenie, które się odbędzie w piątek, dnia 25-go b. m., o godzinie 7-ej wieczorem w gmachu parlamentu.

Berlin 22-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Minister robót publicznych, Maybach, odbył wczoraj dłuższą konferencję z posłem russkim, hr. Szuwałowem.

Berlin 22-go października. (*T. p. K. W.*)— Mówią, że hr. Kalnoky przybędzie do Friedrichsruhe w d. 28-ym b. m.

Berlin 22-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Dzisiejszy *Reichsanzeiger* ogłasza, iż terytorjum wschodnio-afrykańskie, położone pomiędzy północną granicą Witu a stacją Kismaju, oddane zostało pod protektorat Niemiec.

Berlin 22-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Z Zanzibaru telegrafują, że wojska kapitana Wissmana napadły obóz Buszirego i zmusiły rokoszan do odwrotu. Ściganie nieprzyjaciela trwa dalej.

Poznań 22-go października. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Wyborcy powiatu bydgoskiego przyjęli następującą listę kandydatów poselskich do sejmu pruskiego: dr. Roman Komie

3)

ŻYWY ZASTAW.

OBRAZEK.

(Dalszy ciąg.)

U ludzi biednych, nawykłych do losowych biczowań, zmartwienie przechodzi na pozór spokojnie, lecz wewnątrz wre walka najsprzeczniejszych uczuć. W tej chwili zdawało się matce, że zabilaby go na miejscu, gdyby go spotkała; co znowu wspomniawszy na męża, który namiętnie kochał tego chłopaka, na to ile to ona przecierpiała, czuwając nad jego chorobą w dzieciństwie, uczuła straszny ból, że tak się zmarnował, że kryje się tam gdzieś w zaułkach miejskich, z najgorszemi istotami upadłemi, że będzie jęczał w kajdanach, a jej serce pęknąć musi, że jedyny syn jej zbrodniarzem!

Poranek nie przyniósł żadnej zmiany, jednakże poszła matka do drukarni z prośbą, żeby nie dawano znać do policji, bo ona całą szkodę do jutra zapłaci. Lecz zkąd wziąć na to?—nie pomyślała... Zapłaci, żeby miała potem przejść na żebraninę, żeby miała umrzeć z głodu na ulicy.

Z nową propozycją wystąpiła Emilka.

— Wie mama, ja poproszę pana Kroteczka, aby mi dał dwumiesięczną płacę naprzód... może da... Niech mama jeszcze wstrzyma się ze sprzedażą gratów i ubrania... zobaczymy.

I z tą myślą wybrała się, idąc o zwykłej godzinie do kantoru, a w drodze dopiero przypomniała sobie o tem, co wczoraj mówił jej kasjer, że grozi jej coś niedobrego ze strony pryncypała.

— Co pani jest? zawołał kolega, oddając jej jak zwykle dzień dobry przez okienko, skoro zobaczył twarz jej niezwykle zmienioną.

— Nic mi nie jest... głowa trochę boli—odrzekła, siadając do pracy...

— Ha, nie mówiłem, że z siedzącego życia dostaniesz pani, jak my wszyscy, uderzenia... Śmiej się pani, śmiej, a to jest toż samo, co u mnie. Radziłem, jedz panna przynajmniej po dwa jabłka dziennie, ale to do was młodych gadać jak do muru...

— Ależ to ból nerwowy...

— No nerwowy, ale z żołądka... Pani, żołądek to gospodarz... pamiętam jak byłem młodszy, to krew waliła mi do skroni i huczało i szumiało, a w nocy, zdawało się, jadę koleją... wszystko to było z żołądka...

Gadanina ta zaczęła niecierpliwić Emilkę i odrzekła:

— Przytem miałam zmartwienie w domu...

— Zmartwienie, no proszę... to co innego... O i zmartwienie człowieka zgnębi, ale i ja na to mam lekarstwo.

— Ciekawam jakie?

— Wstaję do dnia, pani dobrodziejko, biorę flet z sobą, idę do lasu i gram. Cisza, samotność, dźwięki fletu po rosie, to wszystko panie dobrodzieju tak mię uspakaja, że zapominam o zmartwieniu i wypijam kawę z apetytem. A potem, jak przykre myśli chcą wracać i dręczyć, przypominam sobie jakąś zwrotkę z symfonji, gwiżdżę... i nie ma zmartwienia...

Uśmiechnęła się smutnie Emilka i rzekła od niechcenia.

— Cóż, kiedy ja nie umiem grać na flecie...

— To nie tak trudno, ja się podejmuję pannę Emilję wyuczyć w parę miesięcy tak, że będziemy mogli grywać duety. Ach pani, te duety co to za rozkosz... Dalibóg niech pani się zdecyduje, właśnie mam taki hebanowy flecik, jak raz do ust pani...

I rozgadał się jowialny kasjer dość szeroko o zasadach gry na flecie, a oczy mu się śmiały i wzrastał zapał, jak u prawdziwego artysty, do tego czecha z pochodzenia.

Szczęściem dla panny, że zaczęli się schodzić interesanci do kasy i pan Doleżak przerwać musiał swoje wykłady.

Machinalnie pisała Emilka asygnacje do kasy, a w wolnych chwilach komponowała odpowiedzi na listy podług informacji pryncypała, zanotowanej ołówkiem. Szarpana wewnętrznym niepokojem: da, czy nie da—drżała na samą myśl, jak odważy się pójść do niego i prośbę swoją wypowiedzieć. Szanowała bardzo pana Kroteczka, bo był to człowiek porządny i sumienny, a mimo to bała go się niezmiernie. A jak odmówi, i matka będzie musiała za bezcen pozbyć się najpotrzebniejszych rzeczy—na myśl tę drętwiała i zimny pot występował jej na czoło.

Jak na złość do godziny 11-ej nie pokazał się Kroteczek w jej pokoiku, zatem wykończywszy listy, przeżegnała się, westchnęła i na pół przytomna udała się do jego gabinetu. Zawsze ten sam, zimny i spokojny jak marmur, przeczytał korespondencję, podpisał, a choć spojrzawszy bystro na nią, dostrzegł na twarzy pewną zmianę i oczy, obrzękłe od płaczu, chciał coś przemówić, to wstrzymał się i skinął głową na znak pożegnania. Panna jednak jakby skamieniała, trzymając papiery w ręku, które jej drżały, wydając głuchy szelest, nie ruszyła się z miejsca.

(*D. c. n.*) **Albert Wilczyński.**

rowski z Nieżychowa, ks. dr. Stablewski z Wrześni, Adolf Koczorowski z Dębna. Delegatem w miejsce ś. p. Teofila Magdzińskiego wybrano p. Mieczkowskiege z Nieciszewa, zastępcą dr. Chłapowskiego z Koronowa.

Paryż 22-go października. (*T. p. K. W.*) — Utrzymuje się pogłoska, że Carnot odbędzie przegląd eskadry francuskiej w Tulonie i uda się następnie w podróż do Algieru.

Paryż 22-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — *Estafette* zamieszcza artykuł Juljusza Ferry, prostujący błędne sądy historyczne w sprawie objęcia przez Francję protektoratu nad Tunisem. Ferry gani tych, którzy usiłują rozdwoić Francję z Włochami.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 22-go października. (*Telegr. prywatny Kurj. Warsz.*) — Giełda była dziś również względnie usposobioną. Rynek był dość żywy, pomimo że dotkliwy brak gotówki działa na giełdę uciskająco. Wartości russkie trzymały się względnie dobrze. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych poprawiły się o drobnostkę, a w końcomiesięcznych o 25 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa lepiej o 40 fen., podczas gdy krótki Petersburg gorzej o 10 fen., a długoterminowy bez zmian. Wiedeń krótki również niżej o 20 fen. (170.70), a długoterminowy tak samo, jak wczoraj (169.60). Z papierów listy zastawne ziemskie obniżyły się o 20 kop., a listy likwidacyjne nie uległy zmianie. Pożyczki wschodnie notowano wyżej o 10 kop., a 4% pożyczkę konsolidowaną z roku 1880-go o 20 kop. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z 1866 r. i 6% russką rentę złotą. Poziom wczorajszy utrzymały premjówki russkie z 1864-go r. i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie podrożały o 1/10%. Dyskonto prywatne podskoczyło o ¼%. Żyto wciąż ofiarowane i słabo; ceny żyta w obu terminach o 50 fen. tańsze.

Berlin 22-go października (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	211.20	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	211.—	Akcje kredytowe	164.—
Wek. na Petersb. krót.	210.—	Weksle na Lon. kr.	20.37⁵
Wek. na Petersb. dług.	206.70	" " dł.	20.21
Bil. ban. rusk. na dost.	210.75	Żyto w tow. gotow.	163.50
Wschodnia poż. II em.	64.50	Żyto na wiosnę	166.50
Listy zast. serji I-ej	62.20		

Kursa z d. 21-go października: 211.15, 210.60, 210.10, 206.70, 210.50, 64.40, 62.40, 163.90, 164.—, 167.—.

Petersburg 22-go października.—Weksle na Londyn 96.15. Pożyczka premjowa I-ej emisji 255.—. Pożyczka premjowa II-ej emisji 233.25. Półimperjały 7.73.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 22-go października Usposobienie targu niewyraźne, wyczekujące, dowozy mniejsze, niż w dniu wczorajszym, ożywienie nieznaczne. Pszenicy ofiarowano 500 korcy, wyborowy towar sprzedawano taniej, niż wczoraj, bo po 6.40, za białą płacono 6.15, 6.20 do 6.30. Żyta wystawiono na sprzedaż 150 korcy, tylko wyborowe ziarno, które oddawano po 5 rs. i 5.10, innych gatunków nie było. Owsa dostawiono 200 korcy, notowania bez zmiany; płacono po 2.70 do 3 rs. Siano i słoma w niewielkich ilościach, siano kupowano po 35 i 40 kop., słomę po 30 i 35 kop.

Targ zbożowy na Pradze dnia 22-go października. Przy pięknej pogodzie i znacznym dowozie ziarna, targ dzisiejszy był dosyć ożywiony, kupowano chętnie po cenach stałych niezmienionych. Pszenicę wyborową notowano po 101 do 106 kop., średnią 93—98 kop., ordynaryjną 88—91 kop. Żyta nadesłano 16 wagonów, pokup ożywiony, wyborowy towar nabywano po 82—83½ kop., średni po 78—81 kop., ordynarny po 75—76 kop. Jęczmień bez zmiany, wyborowy do 100 kop., średni 85—93 kop. Dowóz owsa znaczny, popyt natomiast dosyć ograniczony, wyborowy towar 80—82 kop., średni 72—77 kop., za ordynarny zaledwie 69—71 kop. Kasza jaglana 100—118 kop. w żądaniu, stosownie do gatunku. Gryki sprzedano 300 pudów po 81 kop. za towar dobry.

Okowita. *Hamburg* dnia 19-go października (sprawozdanie tygodniowe). — Spirytus z bliską dostawą doznał dalszej obniżki. Niektórzy tutejsi posiadacze składów zaczęli realizować swoje zapasy i znaleźli przy obniżonych żądaniach chętnych do kupna nabywców pomiędzy tutejszymi fabrykantami. W ostatnich dniach, po obniżeniu się cen, pod naciskiem aż do poziomu 22¾ m., oddawcy trzymali się znowu więcej opornie, podczas gdy wyższe żądania, wobec spadku cen w związku celnym, tylko w wyjątkowych wypadkach przeprowadzić się dały. Działalność eksportowa jest wciąż żywa, aczkolwiek zlecenia nadchodzące mają na uwadze deport obecny, który zmniejszył się ponownie pod naciskiem silniejszego zaofjarowania towarów na bliską dostawę. Nowych znaczniejszych dostaw z Rosji i Królestwa w najbliższych tygodniach nie można jeszcze oczekiwać. Ze związku celnego nadchodzą już dowozy nowego towaru, które służą tymczasem na zaspokojenie potrzeb krajowych. W cenach na miesiące zimowe i wiosenne nie zaszła żadna zmiana, godna zaznaczenia. Przy braku większego zaofjarowania z pierwszej ręki, ujawnia się przy cenach obniżonych w ostatnich dniach silniejsza chęć kupna ze strony spekulacji, ktora opiera swoje operacje na oczekiwaniu nader żywego niezmiennie eksportu i na wiadomościach otrzymanych z Rosji, które opiewają, iż przy wysokich cenach krajowych nie ma mowy tymczasem o większych dostawach. Ostatnio notowano: na październik 23½ m. 23 mar. płacono, dziś 23¼ w żądaniu, 23 m. w placeniu, na październik-listopad 23½ m. 23¾ m. płacono, dziś 23 m. w żądaniu, 22¾ mar. w płaceniu; na listopad-grudzień 22¼, 22 m. płacono, dziś 22¼ w m. żądaniu, 22 mar. w płaceniu; na grudzień-styczeń 1889/90 roku 22 m., 21½ m. płacono, dziś 21¾ m. w żądaniu, 21½ m. w płaceniu; na grudz.-maj 1889/90 r., 21¾, 21½ m. płacono, dziś 21¾ m. w żądaniu, 21⅝ w poszukiwaniu; na kwiecień-maj 1890 r., 21¾, 21½ m. płacono, dziś 21¾ m. w żądaniu, 21½ m. w poszukiwaniu; na maj-czerwiec 1890 r. 22 m. w żądaniu, 21¾ mar. w poszukiwaniu Kurs w Hamburgu 210.00 mar. za 100 rs.

Miód i wosk pszczelny. Usposobienie słabe i ceny zniżkowe. Miód akacjowy śnieżnej białości od rs. 6 do 7, lipcowy biały od rs. 5.50 do 6, jasno-żółty od rs. 5 do 5.50, brązowy od rs. 4.80 do 5, a russki od rs. 4 do 4.25 za pud. Miód z woskiem krajowy od rs. 4.50 do 5, a russki 4,25 do 4.50 za pud. Wosk jasny bez fusów od rs. 18 do 18.50, średni rs. 17.50 do 18, pośledni rs. 16.50 do 17 za pud. Ceny powyższe należy rozumieć franco skład kupującego, w partjach li tylko hurtowych, przy tarze notto i za gotówkę, podług wiadomych zwyczajów handlowych.

Gdańsk 21-go października.—Pszenica krajowa bez zmiany, przy małem zaofiarowaniu. Towar tranzytowy w drobnych gatunkach poszukiwany. Płacono za polską transito pstrą lekko obciągniętą 124 f. 128 m., pstrą 126/7 f. 133 mar., jasno-pstrą 128/9 f. 135½ m., 129/30 138 m., białą 128 f. 142m., wysoko-pstrą 130 f. 143 m., 144 m., dobrą wysoko-pstrą szklistą 130 f. 145 m., 146 m., 132 f. 147 m., cokolwiek chorą 131 f. 143 m., za russką transito czerwoną 131 f. 140 mar. za tonnę. Terminy transito: na październik-listopad 131½ m. w płaceniu, na listopad-grudzień 131½ mar. płacono, na grudzień-styczeń 133 mar. płacono, na kwiecień-maj 139 mar. w płaceniu, na czerwiec-lipiec 142 m. w żądaniu, 141½ mar. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 132 mar. Żyto poszukiwane i droższe; płacono za russkie transito 128 f. 103 m., 126 f. 104 mar. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na październik transitowe 102 m. w płaceniu, na październik-listopad transitowe 102 m. w płaceniu, na listopad-grudzień transitowe 101½ mar. w żądaniu, 101 mar. w płaceniu, na kwiecień-maj transitowe 107½ m. w żądaniu, 107 mar. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 104 m., tranzytowego 103 mar. Jęczmień targowano russki transito 105 f. 94 m., jasny 103 f. 96 m., 114 f. 103 m., biały 102 f. 102 m., 112 f. 106 m., na paszę 90 mar. za tonnę. Owies krajowy 104 m. za tonnę targowano. Galicyjski bon koński transito 126 m. za tonę łacono. Rzepik russki transito letni 218 m. za tonnę, pośledni 200 mar. za tonnę targowano. Rzepak russki transito letni 220 m. za tonnę płacono. Siemię lniane russkie 178 mar. za tonnę targowano. Rzepnica russka transito 115 m., zanieczyszczona ziemią 90 m., 100 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4 m., 4.05 m., 4.07½ m., średnie 3.90 m., 3.92½ m. za 50 kil. targowano. Spirytus, nie podlegający cłu., w towarze gotowym 54 mar. w żądaniu, na październik 52 m. w płaceniu, na październik-maj 51 mar. w płaceniu, podlegający cłu w towarze gotowym 34 mar. w żądaniu, na październik 32 mar. w płaceniu, na październik-maj 31¼ m. w płaceniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 212 m. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorce z ul. Pięknej.*— Szkoły dla sług w mieście naszem nie ma.

— *Pani Em. W. w K.*—Biura nie znamy. Co do pism nie pojmujemy zapytania. Wszelkie pisma są wysyłane...

— *Autorce wiersza „Marzenie".* — Nie kwalifikuje się do druku.

— *Panu Adwokatowi przysięgłemu.* — Z zapisu ś. p. Adama Chojnackiego obecnie otrzymają nagrody służący mężczyźni: 1) za lat 20 rs. 150 i 2) za lat 15 rs. 75. Podawać należy prośby do magistratu m. Warszawy. Wypłata nastą i z kasy rady miejskiej warsz. dobr. publicznej. Dowód główny do prośby: książeczka służbowa.

— *Panu Giov. Ros.* — Tanich wydawnictw włoskich w rodzaju niemieckiej bibljoteki Reklama nie znamy. W katalogach również nie znaleźliśmy.

— *Panu Feliksowi Staw.*—Karciliśmy już nieraz, lecz na takie figle nie ma rady!

— *Panu A. Cast.* — Paska dostać można w antykwarniach i księgarniach, przeczytać zaś w bibljotece głównej w gmachu uniwersytetu. Kodeksy światowe po księgarniach nabyć można. *Kurjer* założony został w r. 1821-ym przez Dmuszewskiego. Selva i Reszke.

— *Panu S. R. w Moskwie.* — Serdecznie dziękujemy i polecamy się łaskawej pamięci.

— *Panu K.* — Depesza zamieszczona w numerze niedzielnym z d. 20-go b. m., o założeniu „Towarzystwa mężatek" w Berlinie, mylnie datowana była z Poznania.

— *Panu Gordonowi.* — „Wieszak"=pętelka, „wieszadło"= kołki, na których się wiesza.

— *Panu Z. M.*—Szczegółowy wykaz damy za dni kilka.

— *Panu J.*— Zmarły niedawno w Krakowie ś. p. Bentkowski, bibljotekarz Czartoryskich, był synem znanego pierwszego dziejopisarza literatury polskiej.

— *Prowincjonaliście.*— W pewnych wypadkach tużurek nie da się zastąpić żakietą, np. przy wizycie pierwszej, na imieninach i t. d.

— *Panu M. M.*—Sprawa na wszystkie nuty ograna!...

— *Panu Ksyl.* — Niezupełnie godzimy się na zarzuty pańskie. Ogłoszenia zawsze są częścią nieodzowną takich wydawnictw. Zakomunikowaliśmy wydawcy.

— *Panu M. P.*—Wystarczy adres wprost do redakcji.

— *Panu Świętopełkowi Gryfowi.*—Wiersz „Echo z gór" jest utworem b. słabym. Treść błaha, forma niemożliwa.

— *Jednemu z czytelników.*—Możemy zalecić słownik russko-polski i polsko-russki Poteckiego, dwa tomy; cena rs. 10 kop. 50, i drugi Dubrowskiego, dwa tomy, cena rs. 6. Jaka cena przesyłki, nie można określić, gdyż zależeć to będzie od wagi i odległości. W granicach Królestwa pobierana jest opłata po kop. 5 od funta, zaś poza granice Królestwa do Cesarstwa po kop. 10 i wyżej.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 22-go października 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 21-go g. 9 w.	738.7	96	Pd	12.6	10.0
D. 22-go g. 7 r.	738.5	98	Pd	9.2	7.3
" " g. 1 pp.	739.3	97	Pd	11.7	9.2

W ciągu d. 21-go b. m.: Temperatura najniższa C. 7.6=R. 6.0; najwyższa C. 13.8=R. 11.0. Wysokość wody spadłej 0.2 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)		Przychodzą (godziny i minuty)	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 10 (22) Октября 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).